

ZOFIA ZGODA

Uniwersytet im. M. Kopernika
w Toruniu

MODELE ETYKI AUTONOMICZNEJ. PRÓBA REKONSTRUKCJI I ANALIZY

Zarys rozprawy doktorskiej

Promotor: dr hab. Włodzimierz Tyburski

Obrona: UMK w Toruniu — rok 1994

Celem pracy jest próba odpowiedzi na pytanie, jak w historii myśli europejskiej, a zwłaszcza polskiej, rozwijała się i jakie przybierała formy etyka autonomiczna. Jest to tradycyjny obszar badań etyki, towarzyszy całej historii myśli etycznej.

Już filozofowie Oświecenia podejmowali wysiłek mający na celu budowę uzasadnień teoretycznych dla etyki autonomicznej. Poszukując ról moralnego poznania i wartościowania, filozofowie ci poszli różnymi drogami. A. A. Shaftesbury i D. Hume znaleźli oparcie w zmyśle moralnym — swoistej wewnętrznej zdolności, ułatwiającej rozpoznanie dobra i zła bez udziału rozumu. Naturalistycznym nurtem, wypracowanym w XVII wieku przez Th. Hobbesa, poszedł B. Mandeville, który uważał, że naturalny egoizm człowieka stanowi podstawę moralności i życia społecznego.

Dla ofensywnej filozofii francuskiej tego okresu, instrumentem wystarczającym do kierowania życiem moralnym i podstawę uzasadniającego religii naturalnej był rozum. Wyrazicielami tych poglądów byli m. in. Wolter i D. Diderot. Optymistyczne przekonanie co do siły rozumu i potęgi do wiadczenia, mających wzbogacać starania człowieka o autonomię moralną, skutecznie podważył J. J. Rousseau.

Na szczególną uwagę zasługuje propozycja D. Hume'a, kwestionująca rolę czynnika rozumu w tworzeniu moralności oraz przestrzegająca, aby nie było dwóch porządków: metafizycznego i etycznego. Do utylitarnych w teorii etyki Hume'a najczęściej odnosili się twórcy i propagatorzy utylitaryzmu: J. Bentham i J. S. Mill oraz kontynuator tej tradycji: H. Spencer. W utylitaryzmie moralny charakter czynów uwarunkowany był pragnieniami i potrzebami człowieka, natomiast kryterium użyteczności stanowiło podstawowe, zasadnicze kryterium sądów etycznych.

Interesującą na tle tych rozważań jawi się postać J. M. Guyau, który idąc tropem ewolucyjnych teorii XIX wieku, eksponował rolę instynktów i naturalnych skłonności w tworzeniu moralności. Życie moralnego jednostki nie reguluje, jego zdaniem, żadne prawa, rozwija się ono spontanicznie, jest wyrazem siły wewnętrznej i intensywności (rozlewności) samego życia. Powinniśmy być moralni z samego poczucia odpowiedzialności za siebie i los bliźnich.

W filozofii polskiej okresu pozytywizmu widoczne jest dążenie do budowania etyki jako dyscypliny naukowej, poddającej się podobnym rygorom, jak nauki szczegółowe. Podkreślane jest, że hasło etyki naukowej, rozumianej jako dyscyplina penetrująca i opisująca moralność jak „obiektywnie pojęty fakt”, wprowadzone zostało do języka filozofii właśnie przez pozytywistów. Z tej perspektywy uzasadniano potrzebę budowania etyki naukowej, autonomicznej, opartej na wynikach badań psychologii, socjologii, etnografii. Wierni takiemu rozumieniu etyki byli: Antoni Tochowski, J. Ochorowicz, Wł. Kozłowski, F. Bogacki, A. Mahrburg. Ścisłe naukowe podstawy dla etyki jako dyscypliny autonomicznej wobec zarówno wszelkich wytopisków, jak i systemów filozoficznych, zostały w pełni przedstawione i opracowane przez K. Twardowskiego, propagującego model naukowej etyki empirycznej.

Najbardziej interesujące poznawczo i metodologicznie wydają się propozycje T. Kotarbińskiego i T. Czełowskiego, oraz polemiczna wobec tych stanowisk postawa T. Stycznia i S. Kamińskiego. T. Czełowski zgłasza swój akces do etyki niezależnej T. Kotarbińskiego, uważa, że można zbudować system etyki naukowej w oparciu o doświadczenia aksjologiczne. Owo doświadczenie, będące jednostkowe i niepewne (bo intuicyjne), funkcjonuje jako podstawowy materiał i fundament teorii etycznych. Procedury opracowywania danych do doświadczenia moralnego są analogiczne do procedur stosowanych w teoriach opartych na wynikach obserwacji przyrodniczych. Wszyscy wymienieni autorzy zdają się jednym lnić co do faktu, że istnieje potrzeba budowania etyki metodologicznie autonomicznej, czyli niezależnej od innych dyscyplin. Mimo to budowanie takiej etyki dowodzi się przez wykazanie, że istnieje oceny etyczne, sformułowane w oparciu o swoiste, niesprowadzalne do żadnych innych form poznania, do doświadczenia moralnego.

Status twierdzenia etyki T. Stycznia jest zgodny z rozważaniami Kotarbińskiego i Czełowskiego, ale tylko do pewnej granicy, ponieważ w momencie, kiedy sformułujemy się słusznie ciowe—musimy odwołać się do antropologii i filozofii. Z takim rozważaniem zarówno Kotarbiński jak i Czełowski nie zgodziliby się. Etyka — powiada Styczeń — musi interpretować powinno wobec drugiego w perspektywie interwencji Boga w los człowieka. Czy zatem brak jednolitości co do wyjaśnienia, gdzie ostatecznie tkwi źródło i podstawa moralnej powinno ci, przekreśla szansę na znalezienie płaszczyzny porozumienia? Przegląd stanowisk w sporze o status etyki jako dyscypliny autonomicznej potwierdza przekonanie wielu autorów o niespójności samego pojęcia „etyka autonomiczna” i wskazuje wiele trudności, na jakie napotykają etycy. Ale jednocześnie nie trzeba stwierdzać, że istnieje potrzeba budowania takiej etyki, która mogłaby stanowić płaszczyznę porozumienia różnych orientacji wytopisków i filozoficznych w zasadniczych kwestiach moralnych.

Niewątpliwie sprzyjające okoliczności jest zgodność filozofów nury intuicjonistycznego, rozbudowanego za sprawą G. E. Moore’a, co do tego, że etyka musi zaczynać się „u siebie”, a zatem posiada własne, niezależne źródło poznania. Wł. Tatariewicz z dzieł podobnie: etyka oparta jest na zdaniach o wartościach, które powinno się traktować jako oczywiste, a w związku z tym przyjmować bez uzasadnienia jako aksjomaty intuicyjne. Wydaje się, że przed takim rozumieniem etyki rysują się ciekawe perspektywy.